

Mazowsze na urlop • Rauty i skandale na Zamku • Futrzarskie interesy  
O Prudentialu • Leki z warszawskiej apteki • Ulubieniec Warszawy Mieczysław Fogg

ISSN 0039-1689 INDEKS 22622X

# STOLICA

NR 7-8 (2350-2351) LIPIEC-SIERPIEŃ 2021 • 9,90 zł w tym 8% VAT



08 >  
fot. AdobeStock, montaż AS/IDEAPRESS

ISSN 0039-1689



9 770039 168217

# Wokół historycznego Mazowsza – o kulturze artystycznej regionu

cz. 2

W kolejnych numerach STOLICY proponujemy trasy turystyczno-naukowe po Mazowszu, z których każda poświęcona jest innej epoce stylowej: od późnego romanizmu po wczesny klasycyzm przełomu XVIII i XIX w.



Mapa historycznego Mazowsza (l. 1526-1793) z oznaczeniem dawnych podziałów administracyjnych i tras

## TRASA III: Ceglany renesans spod Alp freskiem malowany – szlakiem dzieł Giovanniego Battisty Venetusa (XVI w.)

**Brok – Pułtusk – Ciekosyn – Brochów – Luszyn – Głogowiec – Sobota – Chruslin**

Jeśliby szukać kwintesencji stylu renesansowego na Mazowszu, to twórczość budowlana **Giovanniego Battisty Venetusa** (Jana Baptysty z Wenecji / Wenecjanina, ok. 1492-1567) nadaje się do tego jak żadna inna. Zespół budowli sakralnych i obronnych z nim związanych, powstających w latach 40.-70. XVI w., nazwany grupą pułtuską (od największej z nich, kolegiaty w Pułtusku), jest na całym Niżu Polskim najliczniejszą grupą zabytków późnego renesansu. Budowniczy przybył do Płocka jako pomocnik spółki architektoniczno-rzeźbiarskiej Bernardina Zanobiego de Gianotisa, Giovanniego Ciniego da Siena i Filippa da Fiesole. Wzniesli oni w latach 1532-1535 dla kapituły i biskupa Andrzeja Krzyckiego monumentalną **renesansową katedrę płocką**. Awangardowość zastosowanych tam rozwiązań rzymsko-weneckich: małe prezbiterium, bezwieżowa fasada i przeniesienie dzwonów

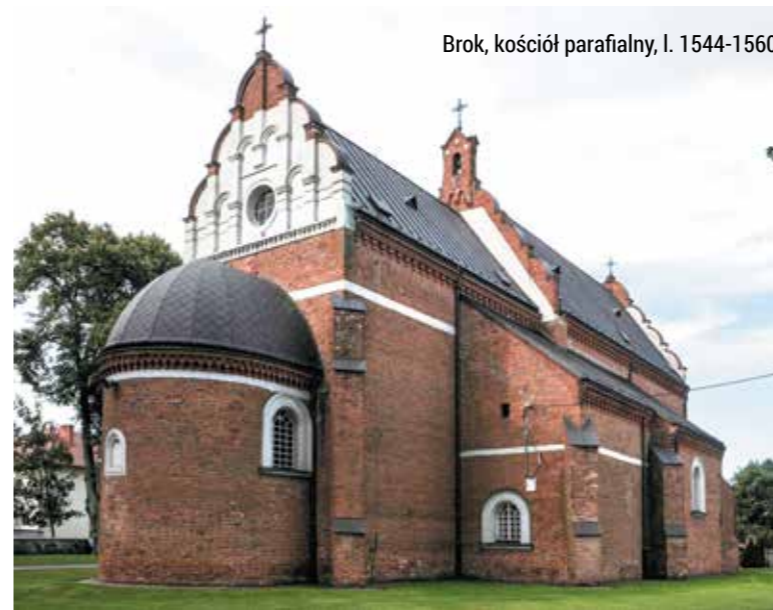


Bazylika w Pułtusku to jedno z najbardziej spektakularnych wnętrz późnorenesansowych na północ od Alp

do kilkudziesięciometrowej wolnostojącej *campanilli* spowodowała sprzeciw kleru i przebudowę, którą przeprowadził w latach 1550-1563 właśnie Venetus. Jako obywatel miasta Płocka i najważniejszy w regionie murator był powoływany przez kolejnych biskupów płockich, kler i miejscowe rycerstwo do realizacji prestiżowych budowli. Karierę Venetusa na Mazowszu otworzyła w 1540 r. w Płocku przebudowa farnego kościoła św. Bartłomieja. Jemu to Warszawa zawdzięcza m.in. Barbakan (ok. 1548) i świątynię kanoników regularnych św. Jerzego na Nowym Mieście (1547-1548).

Wszystkie budowle sakralne Venetusa wyróżnia system architektoniczny oparty na wbudowaniu do wnętrza przyściennych filarów, dźwigających długie, kolebkowe sklepienia z uformowanymi w cegle i tynku sieciami kasetonów. Zamykane półkoleście lub absydami prezbiteria budowniczy nakrywał charakterystycznymi konchami parasolowymi. Ten surowy, prosty i czerpiący z wzorów XV – i XVI-wiecznego budownictwa weneckiego i traktatów architektonicznych Andrei Palladia i Sebastiana

Zdjęcia: M. Wardziński



Brok, kościół parafialny, l. 1544-1560



Brok, kościół parafialny; kolebki kasetonowe z freskami z ok. 1560 r. odsłoniętymi dopiero w latach 1998-1999

Serlia system nazywa się pułtuskim. Ważnym osiągnięciem Venetusa było samodzielne projektowanie malarzkich wystrojów wnętrz – z uwagi na brak na Mazowszu odpowiednich złóż kamienia budowlanego zaczęto imitować detal architektoniczny w technice mieszanej *al fresco – al secco*. Zdobienia takie znalazły się w katedrze płockiej, kolegiacie pułtuskiej oraz w świątyniach parafialnych w Broku, Brochowie, Ciekosynie i w kaplicy przy farze we Włocławku (badań sondażowych w pozostałych budowlach jeszcze nie przeprowadzono). Dekoracje te wykonywali w latach 50. i 60. XVI w. głównie malarze warszawscy: Wojciech, Stanisław Pieczonka, Jan Jantas czy Maciej z Kocka.

Trasę otwiera **Brok nad Bugiem**, prywatne miasto biskupów płockich, w którym obok usytuowanej malarzniczo nad rzeką **XVII-wiecznej willi włoskiej z belwederem** (zwanej niesłusznie zamkiem) zachował się w centrum rynku wspaniały **kościół parafialny z lat 1544-1560** – fundacja biskupów Samuela Maciejowskiego i Jędrzeja Noskowskiego. Na zewnątrz uwagę zwracają charakterystyczne szczyty o pół – i ćwierćkolistych zamknięciach, a jednonawowe wnętrza nakrywają kolebki kasetonowe z odsłoniętymi dopiero w latach 1998-1999 freskami z ok. 1560 r. Kompozycją nawiązującą do dekoracji

Michał Wardziński

W numerze 5-6/2021 STOLICY rozpoczęliśmy cykl z propozycjami tras turystycznych po Mazowszu (TRASY I i II). Dobór miejscowości i zabytków jest podyktowany ich wartościami historycznymi oraz znaczeniem dla sztuki Mazowsza. Zebrane w grupy budowle sakralne, rezydencjonalne i publiczne można uznać za najbardziej reprezentatywne dla regionu, co więcej, składają się one na ilustrację kluczowych zjawisk i procesów w dziejach Mazowsza. Dowodzą także zasobności naszego województwa we wspaniałe, a przecież mało znane i często niedoceniane zabytki. Trasy zaprojektowano tak, by wyeksponować walory najodleglejszych od stolicy i rzadziej odwiedzanych przez warszawiaków obszarów dawnego Mazowsza. Z uwagi na spore odległości między poszczególnymi obiektami warto je sobie zaplanować jako całonocne trasy samochodowe, motocyklowe lub rowerowe

kolegiaty pułtuskiej. Wystrój pochodzi z XVII i pocz. XVIII w., w kruchcie południowej zachowała się silnie zatarta kamienna płyta posadzkowa z wyobrażeniem szlachcianki.

Jadąc na zachód, przez tereny Puszczy Biskupiej (Białej) ku Pułtuskowi, można odwiedzić **Wyszków nad Bugiem** i zachowany tam **czerwonomarmurowy obelisk** upamiętniający osobę i miejsce śmierci królewicza Karola Ferdynanda Wazy (1613-1655), młodszego brata królów Władysława IV i Jana II Kazimierza, który jako biskup wrocławski i plocki zasłynął w epoce jako wybitny mecenas sztuki i kultury. W **Pułtusk** – głównej siedzibie biskupów plockich od połowy XV do końca XVIII w., z zamkiem w miejscu wczesnopiastowskiego grodziska i z położonym na wyspie, wśród odnóg Narwi, miastem lokacyjnym – znajduje się monumentalna **kolegiata**, ufundowana przed 1443 r. przez biskupa Pawła Giżyckiego. W latach 1551-1560 z inicjatywy biskupa Noskowskiego Venetus przebudował ją w stylu późnego renesansu, wprowadzając w prezbiterium i nawie głównej filary przyściennie z arkadami, pas arkadkowy i jedną wspólną kolebkę z kasetonami. Wspaniałą polichromię wykonał Wojciech z Warszawy. W latach 1553-1554 Włoch wznosił od strony południowej centralną kaplicę kopułową biskupa Noskowskiego, w całości dekorowaną wyjątkowymi iluzjonistycznymi malaturami. Noskowski ofiarował do niej wzorowany na dziełach Michelangela Buonarrotiego renesansowy obraz tablicowy *Oplakiwanie*, datowany i sygnowany „1559 MW / MN”, pod ścianą północną stanął marmurowo-kamienny nagrobek, wykonany na początku lat 60. XVI w. w krakowskim warsztacie Gucciego Fiorentina. Bazylika pułtuska to jedno z najbardziej spektakularnych wnętrz



Luszyń, późnorenesansowy kościół parafialny, przed 1595 r.

późnorenesansowych na północ od Alp, równe rozmachem zamkowi książąt piastowskich w Brzegu nad Odrą czy rezydencjom i zborom luterańskim w obu częściach Saksonii oraz Nadrenii. W kolegiacie znajduje się jeszcze kilka biskupich płyt nagrobnych (najstarsza pochodzi z 1510 r.) i wspaniały włoski portal zakrystii, z warsztatu Giovanniego Marii Moski zw. Il Padovano.

Kolejnym przystankiem na trasie jest **Cieksyn**, u zbiegu **rzek Wkry i Nasielny**. Znajdowała się tutaj jedna z letnich **rezydencji biskupich**, a obok drewnianego dworu biskup-sufragan Jan Bieliński ufundował w latach 1569-1583 **kościół parafialny**, wzniesiony według wcześniejszych planów Venetusa. Jego plan i bryła nawiązują do świątyni w Broku, wprowadzono tutaj urozmaicone i skomplikowane w rysunku sieci kasetonów. Masywna, przywodząca na myśl katedrę plocką wieża północna mieściła na dole kaplicę-mauzoleum biskupów z rodziny Borukowskich (dedykowane im kamienne reliefowe płyty nagrobne zachowały się w prezbiterium), na górze zaś obszerną lożę kolatorską. Wnętrze zdobi unikatowy zespół późnomanierystycznych nastaw ołtarzowych z lat 10.-20. XVII w., a na ścianie południowej odkryto niedawno relikty nowożytnych fresków figuralnych.

Dzięki malowniczoemu położeniu w dolinie dolnej Bzury **kościół w Brochowie** urósł ostatnio do symbolu turystyki krajoznawczej na Mazowszu, niemniej należy pamiętać, iż jego historyczne kształty zostały dwukrotnie poważnie przekształcone w trakcie prac restauratorskich po zniszczeniach obu wojen światowych. Brochów jest przykładem bazylikowej budowli o cechach obronnych (nad nawami bocznymi wprowadzono galerię ze strzelnicami do broni palnej), której program militarny uzupełniono jeszcze w początku XVII w. w związku z zagrożeniem tatarsko-tureckim o ceglane obwarowania quasi-bastionowe. Surową bryłę świątyni wzbogacają trzy wysokie

cyldryczne wieże, dwie zachodnie i jedna nad dwukondygnacyjną absydą prezbiterium. Fundatorem obiektu był wojski warszawski Jan Brochowski, budowa trwała w latach 1551-1561 i objęła poza pracami muratorskimi wykonanie kompleksowej iluzjonistycznej polichromii sklepień i ścian, m.in. tablicy fundacyjnej z 1561 r. Wnętrze poddano pełnej restauracji przed 2010 r. w ramach przygotowań do Roku Chopinowskiego – w Brochowie miał bowiem miejsce chrzest kompozytora. Niestety, rysunek sieci kasetonów na sklepieniu nie został prawidłowo odtworzony w latach 1947-1949, a malatury na ścianach uległy wielu uproszczeniom, wątpliwości budzi też zbyt okazały w tym miejscu i niemający nic wspólnego z tradycją artystyczną Mazowsza nowy białomarmurowy ołtarz główny o cechach późnego baroku włoskiego. Niezależnie od tych współczesnych nieścisłości w Brochowie, podobnie jak w Pułtusk, najlepiej uwidaczniają się elementy składowe systemu pułtuskiego Venetusa.

Szlak prowadzi dalej na zachód, przez nizinne obszary dawnych ziem sochaczewskiej i gostynińskiej województwa rawskiego, ku **Luszyńowi**. W tej miejscowości zachował się bodaj najbardziej urzekający swoimi formami architektonicznymi **późnorenesansowy kościół parafialny** Mazowsza, zbudowany przed 1595 r. przez Jana Modzelewskiego, podówczas łączycykiego, w jego gnieździe rodowym. Jednonawowy, z zamkniętym jeszcze na modłę późnośredniowieczną prezbiterium i smukłą wieżą zachodnią, w uproszczeniu naśladuje położony jeszcze dalej na zachód **kościół autorstwa Venetusa w Głogowcu pod Kutnem**. Na szczególną uwagę w Luszyńie zasługują malownicze szczyty wschodnie nad prezbiterium i łukiem tęczowym oraz kamieniarski i snycersko-malarski wystrój z końca XVI w., z bogatym programem heraldycznym, piętrowym nagrobkiem fundatorskim o cechach manierystycznych rzeźby gdańskiej i tablicowym obrazem Madonny w ołtarzu bocznym.

W Głogowcu Venetus pracował dla rodziny kan. Pawła Głogowskiego, dziekana kapituły plockiej. Rozpoczęli oni ok. 1560 r. *fabrykę* nowej świątyni parafialnej z przeznaczeniem na swoje mauzoleum rodowe. Plan kościoła powtarza schemat z **Broku, Cieksyna i Chruślina**, uzupełniony o typową wieżę zachodnią z emporą kolatorską, sklepienia pozbawiono jednak sieci kasetonowych. W Głogowcu zachowały się w komplecie znane z m.in. z katedry plockiej charakterystyczne grzebienie blendowych szczytów w formach jaskółczych ogonów, zwane w Lombardii blankami Gibelinów, a także cylindryczne, teleskopowe przypory wieży. Te ostatnie są spotykane jedynie w kilku miejscach na Mazowszu (**Serock, Piaszeczno, Pawłowo, Ceglów i Zakroczym**), w Służewie na Kujawach oraz w Wielkopolsce i w Wielkim Księstwie Litewskim (seria cerkwi obronnych na ob. Białorusi) i należą do najbardziej oryginalnych detali architektonicznych



Głogowiec, kościół parafialny z ok. 1560 r., widok ogólny (powyżej) i wnętrze (poniżej)



o regionalnej genezie z 1. ćw. XVI w. We wnętrzu zachował się m.in. okazały **nagrobek manierystyczny Jana Głogowskiego z 1565 r.**, dłuta Gucciego Fiorentina, oraz manierystyczne nastawy ołtarzowe.

Kierując się z powrotem na południowy wschód, docieramy do wyjątkowo cennej z punktu widzenia ochrony przyrody i krajobrazu Pradoliny Warszawsko-Berlińskiej (Bzury-Neru-Warty), gdzie znajdują się dwa ostatnie przystanki tej trasy. Miasteczko **Sobota** na lewym brzegu Bzury należało do możnego rodu Sobockich. W latach 60. XVI w. ufundowali oni, poza mieszkalną wieżą-kamienicą i nizinnym *fortalitium*, korpus nawowy murowanego kościoła parafialnego (ob. prezbiterium), gdzie znajdowały się dwa nagrobki renesansowe upamiętniające Sobockich: Tomasza I i Jana oraz Tomasza II. Kościół w Sobocie jest najprawdopodobniej dziełem naśladowcy Venetusa, może jego ucznia i kontynuatora – mistrza Ambrogia Italuza (Ambrożego Włocha) z Płocka, który był autorem serii znakomitych świątyń z 4. ćwierci XVI i początku XVII w. we wschodniej Wielkopolsce i na Kujawach, odpowiednio w Pabianicach oraz Raciążku i Kowalu.

Przekraczając Bzurę, mijamy **Walewice** ze znakomitym **pałacem Walewskich** (tutaj będzie przebiegać jedna z kolejnych naszych tras) i, kierując się ku Łowiczowi, docieramy do **Chruślina**. W XVI w. była to wieś arcybiskupów gnieźnieńskich z letnią rezydencją w formie willi oraz ufundowanym przed 1556 r. murowanym kościołem parafialnym. Jest to kolejny przykład redukcji schematu kompozycyjnego jednonawowej świątyni w **Broku, Głogowcu i Ciekisynie**. W Chruślinie zachowała się zdobiąca spływy kolebek chóru kapłańskiego i trójprzęsłowej nawy galeria arkadkowa. Na tle pozostałych obiektów miejscową świątynię wyróżnia kamienny detal architektoniczny: portale, obramienia okienne, kartusze z tabliczkami fundacyjnymi oraz manierystyczna chrzcielnica. Wystrój – z wyjątkiem okazałego późnomanierystycznego ołtarza głównego z lat 30. XVII w. – pochodzi już z fazy stylowej rokoka.

#### TRASA IV: Przez Mazowsze rawskie – reminiscencje łowickiego ośrodka muratorskiego w XVII w.

**Bolimów – Łowicz – Domaniewice – Dmosin – Rawa Mazowiecka – Studzianna-Poświętne**

W badaniach nad historią kultury artystycznej Mazowsza wiele tematów oczekuje wciąż na należytej uwadze i opracowanie. Jednym z nich jest monografia silnego ośrodka budowlanego w **Łowiczu**, stolicy zamownego klucza dóbr arcybiskupów gnieźnieńskich, prymasów Rzeczypospolitej. Jego początki sięgają lat 50.-80. XVI w. i ważnej dla sztuki całego regionu renesansowej przebudowy zamku w rozlewiskach Bzury. Na zlecenie

Bolimów, kościół filialny św. Anny, od 1629 r.; widok od zachodu (obok) i od strony prezbiterium (na kolejnej stronie)



arcybiskupów Mikołaja Dzierżgowskiego i Jakuba Uchańskiego mieli tutaj pracować sławni Giovanni Battista Quadro z Poznania (autor modernizacji tamtejszego ratusza, 1550-1555) i sprowadzony z Krakowa Jan Michałowicz z Urzędowa, zwany *Praxiteles Polonus*, mieszczanin łowicki w latach 1580-1583, pochowany w tutejszej kolegiacie prymasowskiej. Temu drugiemu świątynia ta zawdzięcza znakomitą centralną **kaplicę kopułową – mauzoleum arcybiskupa Uchańskiego**, prawdziwy klejnot architektury i rzeźby fazy manieryzmu (1575-1580, ob. sanktuarium św. Wiktorii, po przebudowie w 1782 r. według wczesnoklasycystycznej koncepcji Ephraima Schrögera pozostała tylko kopuła z dekoracją kasetonową i rozdzielony na części nagrobek prymasowski). W 1. poł. XVII w. działało już w Łowiczu kilkunastu muratorów i tyłuż cechowych cieśli, ponadto obsługujący prowadzone przez nich *fabryki* liczni stolarze, malarze i snyce-rze. Wśród najważniejszych wymienić należy Włochów i przybyszów z krain podalpejskich: Jana Gryzona (Giovanni / Hans Grison), Jana Smolnika *vel* Somolwitę, Jana Buszta, Fryderyka Laipelta oraz Jakuba. W końcu lat 40. XVII w. do Łowicza przybyli bracia Tommaso i Andrea Poncino, wcześniej działający w Krakowie i Warszawie. Pierwszy rozpoczął w 1648 r. budowę nowego **kościółka bernardynek na przedmieściu Glinki**, drugiemu prymas Maciej Łubieński powierzył prestiżowe zadanie **barokowej przebudowy kolegiaty prymasowskiej (1652-1664 do 1668)**. Równolegle w Łowiczu wzniesiono nowe **świątynie zakonne bernardyńskie i dominikanów** oraz **szpitalny kościółek św. Leonarda**. Ślady działalności muratorów łowickich można ustalić dzięki źródłom archiwalnym lub badaniom porównawczym m.in. w ziemi łęczyckiej i sieradzkiej oraz w dawnym województwie rawskim. Do najważniejszych wiązanych z nimi obiektów

sakralnych należą: monumentalna **bazylika pielgrzymkowa dominikanów w Gidlach pod Radomskiem, kolegiata w Uniejowie, świątynie zakonne: bernardyńska w Łęczycy i pokarmelicka w Lipiu koło Białej Rawskiej** oraz **kościółki parafialne w Domaniewie i Piątku pod Łęczycą, Rzgowie koło Łodzi i Zadzimiu nieopodal Sieradza**. Po katastrofie potopu szwedzkiego, złupieniu i poważnym zniszczeniu Łowicza miejscowe środowisko cechowe straciło na znaczeniu, jednakowoż z Łowiczem można powiązać działalność w dawnej ziemi rawskiej i łęczyckiej anonimowego warsztatu budowlanego, który wyspecjalizował się w realizacji niewielkich świątyń o bogato artykułowanych i zdobionych fasadach szczytowych, m.in. dla franciszkanów w **Łagiewnikach pod Zgierzem** i **Smardzewicach koło Tomaszowa Mazowieckiego**, reformatów w **Brzezinach** czy oratorianów-filipińców w **Studziannej-Poświętnem**.

Prezentowany szlak warto rozpocząć nie w samym Łowiczu, lecz w położonym na wschód niewielkim **Bolimowie nad Rawką**. To niewielkie miasteczko było niegdyś ważnym ośrodkiem w ziemi rawskiej – w miejscowej farze odbywano sejmiki ziemskie, a okoliczne bory Puszczy Bolimowskiej były tradycyjnym miejscem polowań w pierw książąt mazowieckich, a później królów Rzeczypospolitej. Najcenniejszym zabytkiem Bolimowa jest **kościół filialny św. Anny przy Nowym Rynku**, wzniesiony od 1629 r. przez nieustalonego muratora łowickiego. Jednonawowa świątynia o wieloczołowej bryle, masywnej wieży z oryginalnymi biforialnymi (dwuarkadowymi) okienkami, smukłej nawie i niższym, zamkniętym półkoliście prezbiterium, z malowniczymi schodkowo-wolutowymi szczytami, nosi wszystkie cechy budownictwa łowickiego 1. poł. XVII w. Jej sklepienia dekorują gipsatury – późnorenesansowe sieci sklepienne w typie

kalisko-lubelskim. Wyjątkową wartość obiektu podkreśla jego oryginalny wystrój ołtarzowy sprzed połowy XVII w.

W oddalonym od dzisiejszego centrum Bolimowa jednonawowym **kościółem parafialnym Trójcy Świętej**, który pochodzi z 1667 r., zachowały się po zniszczeniach w 1915 i 1939 r. jedynie fragmenty dekoracji sklepiennych w prezbiterium i arkadzie tęczęwej. Nawiązują one wyraźnie do analogicznych zdobień w kolegiacie łowickiej i kościółku św. Leonarda.

Nad współczesną sylwetką położonego w dolinie Bzury **Łowicza** nadal górują wieże **kolegiaty prymasowskiej**, wzniesione po 1620 r. na wzór kościoła-matki, sławnej późnoromańskiej świątyni w Tumie pod Łęczycą (ok. 1149-1161). Ich wyraźnie archaizujące formy miały przydać budowli, wcześniej bezwieżowej, splendoru. Między nimi Poncino umieścił na początku lat 50. XVII w. barokową półtorakondygnacyjną fasadę, artykułowaną kolosalnymi pilastrami w porządku korynckim. Wnętrze świątyni skrywa kilka faz budowy: z lat 1635-1640 pochodzą dekoracje naw bocznych oraz południowa kaplica św. Anny (prymasa Jana Wężyka), a w latach 1641-1647 od północy architekt królewski Costante Tencalla z Bissone dobudował na zlecenie prymasa Jana Lipskiego okazałą kopułową kaplicę Najświętszego Sakramentu, o cechach stylowych wczesnego baroku rzymsko-lombardzkiego. Poncino zespolił wszystkie te części w jeden układ przestrzenny, projektując kolosalną artykulację obiegającą ściany podwyższonego prezbiterium i nawy głównej. Był

Łowicz; kamienice przy rynku miejskim i ulicy Zduńskiej należą do najcenniejszych nie tylko w skali Mazowsza





Łowicz, kolegiata; wzniesione po 1620 r. wieże fasady zaprojektowano na wzór sławnej późnorońskiej świątyni w Tumie pod Łęczycą

to pierwszy przykład takiego spójnego rozwiązania w Koronie. Cechy miejscowego środowiska muratorskiego nosi jedynie wspomniana kaplica św. Anny.

Łowickie **kościółki klasztorne bernardynów (ok. 1580) i dominikanów (po 1660)** uległy daleko idącym przekształceniom po kasatach konwentów na przełomie XVIII i XIX w. Formy bliskie pierwotnym zachowało jedynie mrowane prezbiterium **świątyni św. Leonarda** (drewniana nawa spłonęła w 1939 r.). Warto odwiedzić jeszcze wspomniany **kościółek bernardynek na Glinkach**, z jednonawowym wnętrzem z unikatowym na Mazowszu sklepieniem kolebkowym z prostokątnymi lunetami (rozwiązanie włosko-szwajcarskie, spotykane w Małopolsce północnej – kościołach z lat 30.-50. XVII w. w kręgu inicjatyw magnackich rodów Ossolińskich, Oleśnickich i Witowskich), oraz równie cennym wyposażeniem ołtarzowym w stylu późnego manieryzmu. Łowicz obfituje również w **zabytki budownictwa mieszczańskiego**. Tutejsze **kamienice** usytuowane przy trójkątnym Nowym Rynku i ulicy Zduńskiej, posiadające pierwotnie dekoracje sieciowe sklepień i drewniane stropy sprzed potopu szwedzkiego, należą do najcenniejszych nie tylko w naszym regionie.

Kierując się z Łowicza na południowy wschód, docieramy do **Domaniewic**, gdzie w latach 1631-1633 bracia Wojciech i Jakub Celestowie, zamożni kupcy

i patrycjusze krakowscy, wzniesli pielgrzymkową **kaplicę Narodzenia Pańskiego**. Jej centralna, kopułowa forma przywodzi na myśl krakowską i środkowomazowską tradycję wznoszenia w początku XVII w. wolnostojących kaplic brackich i odpustowych, wzorowanych na wcześniejszych o stulecie przykościelnych mauzoleach grobowych królów, biskupów i rycerstwa. Projektant i członkowie warsztatu pochodzili najpewniej z Krakowa, o czym świadczą wysokiej klasy wczesnobarokowe detale architektoniczne ścian i ramowe podziały sklepień oraz portale i tablice komemoratywne odkute z modnych w tym okresie „marmurów” z Chęciny i Dębniaka. Wnętrze zdobią rokokowe ołtarze i ambona oraz wyjątkowy prospekt organowy sprzed 1820 r., wyobrażający orła z rozpostartymi skrzydłami.

Nieopodal Domaniewic, przy drodze na Jeżów, leży **Dmosin**, gdzie znajduje się murowany **kościół parafialny z 1728 r.**, wzniesiony z inicjatywy łowickiego kolegium księży lazarystów – misjonarzy św. Wincentego à Paulo, opiekujących się od 1689 r. seminarium duchownym. Ta niewielka świątynia jest odosobnionym przykładem „długiego trwania” w XVIII w. charakterystycznych dla budownictwa łowickiego rozwiązań i detali, np. wielobocznego prezbiterium, sterczynowo-wolutowych szczytów czy kwadratowych w planie, pilastrowanych wieżyczek-sygnaturek.

**Rawa** jako stolica województwa i jedno z najstarszych miast-siedzib książęcych Mazowsza utraciła znaczenie jeszcze przed połową XVII w. Wobec ruiny zamku, późnogotyckiej fary i miasta podczas potopu szwedzkiego fundacja okolicznej szlachty skupiły się na **klasztorach: jezuickim (z kolegium szlacheckim) i augustiańskim**, jednakowoż tylko tym pierwszym zakonnikom udało się w 1693 r. zainicjować budowę nowej, murowanej

Rawa; kościół jezuitów otrzymał silnie zredukowane formy jednonawowej świątyni z pasami kaplic w rzymskim typie Il Gesù



Domaniewice; pielgrzymkowa kaplica Narodzenia Pańskiego z l. 1631-1633



świątyni. *Fabryka* przeciągnęła się aż do 1730 r., nie są też znani jej projektanci i budowniczowie. **Kościół jezuitów** otrzymał silnie zredukowane formy jednonawowej świątyni w rzymskim typie Il Gesù, z pasami skomunikowanych ze sobą kaplic bocznych i emporami dla kleryków i uczniów. Najbardziej oryginalna pozostaje jego parawanowa fasada o wybrzuszonej części środkowej – pierwsza taka w całej Koronie. Duże rozczłonkowanie podpór w artykulacji i dekoracyjne obramienia okien i nisz wskazują na związki tej budowli z nowo wyodrębnioną grupą wymienionych wcześniej świątyń i kaplic z przełomu XVII i XVIII w. na pograniczu Mazowsza rawskiego i ziemi łęczyckiej oraz w samym Łowiczu. Wyposażenie pochodzi już z lat 40.-80. XVIII w. i jest dziełem warsztatów z Łowicza, Kalisza i Rusi koronnej. To w Rawie znajdują się wysunięte najdalej na północny zachód dzieła epigonalnych warsztatów reprezentujących sławny nurt lwowskiej rzeźby rokokowej.

Na pograniczu Mazowsza i ziemi sandomierskiej, za Pilicą, znajduje się, w **Studziannej-Poświętnem pod Inowłodzem**, jedna z najbardziej okazałych a zarazem zagadkowych świątyń pielgrzymkowych o cechach architektury warszawskiej – **bazylika odpustowa księży filipinów (1688-1748, nieukończona)**. Zanim przestąpimy próg tego obiektu, warto podejść do usytuowanego w zachodniej części wsi **kościółka św. Józefa przy cudownej studni**, w miejsce, gdzie niegdyś stał **dwór** i gdzie przechowywano słynący łaskami obraz św. Rodziny. Niewielka świątynia z lat 1696-1699 prezentuje wszystkie charakterystyczne cechy omawianej wcześniej grupy budowli, jak bogato artykułowana fasada i pilastrowo-wolutowy szczyt.

Zdjęcia: M. Wardzyński

Zwiedzając wzbogacającą o transept, wielką kopułę i parę kaplic przyfasadowych bazylikę w Studziannej, warto zwrócić uwagę na pochodzące z lat 20. XVIII w. **dekoracje malarskie brata franciszkańskiego z Poznania – Adama Swacha (1668-1747, tutaj czynny 1726)**, zdobione m.in. imitacją laki chińskiej pary nastaw bocznych oraz rokokową nastawę główną.

**Późnobarokowe budynki klasztoru**, dzwonnice przy fasadzie i **kaplica św. Anny na Górze Dziewiczej** pochodzą już z 2. połowy i końca XVIII w.

Niniejszą trasę można rozbudować o wizyty w miejscowościach: **Piątku, Łęczycy, Domaniewie i Zadzimiu** oraz w **Łagiewnikach, Brzezinach i Smardzewicach nad Zalewem Sulejowskim**.

dr hab. Michał Wardzyński – Instytut Historii Sztuki UW, Mazowiecki Instytut Kultury

#### LITERATURA

P. Gryglewski, *De Sacra Antiquitate. Odwołania do przeszłości w polskiej architekturze sakralnej XVI wieku*, Warszawa 2012; R.M. Kunkel, *Jan Baptysta Weneccjanin, budowniczy i obywatel płocki*, „BHS”, 45: 1983, s. 25-48; R.M. Kunkel, *Architektura gotycka na Mazowszu*, Warszawa 2006; M. Wardzyński, *Sztuka nowożytna na Mazowszu. Zarys problematyki*, w: *Dzieje Mazowsza*, t. II: *Lata 1527-1795*, red. J. Tyszkiewicz, Pułtusk 2015, s. 629-731; *Poza Warszawą*, t. III, *Architektura i budownictwo Mazowsza XI-XVIII wieku*, red. M. Wardzyński, Warszawa 2020

Studzianna-Poświętne, bazylika odpustowa księży filipinów (1688-1748, nieukończona)



**Akcja rozgrywająca się w Warszawie przenika się w *Miejscach z równoległą fabułą ulokowaną w Japonii, do której nawiązania pojawiają się także w następnych książkach Rudniańskiej.*** Tytułowa Wojna z *Bajki o Wojnie* z 2015 r. to dziewczynka z Hiroszimy, która w 1945 r. przeżyła wybuch bomby atomowej. *Sny o Hiroszimie* (2019) to powieść o Warszawie w roku katastrofy smoleńskiej – z ostentacyjnie przytaczanymi markami i cenami ubrań bohaterów, przemieszczających się między bardzo konkretnymi lokalizacjami: Arkadią, Amatorską, targiem śniadaniowym i hipsterskim placem Zbawiciela. Narrację inkrustuje co jakiś czas motyw Hiroszimy jako katastrofy – ale ma on też uzasadnienie rodzinne w przypadku Janiny opłacającej sesje terapeutyczne u Bibi w jej eleganckim gabinecie na 16. piętrze Babka Tower. Z podświadomości pacjentki wydobywa się wspomnienie dziadka, który uciekając przed Holocaustem, dotarł aż do Japonii (życzliwość konsula japońskiego w Kownie Chiune Sugihary wystawiającego wizy polskim Żydom jest faktem historycznym), gdzie w Hiroszimie został napromieniowany podczas jądrowej eksplozji.

Wątek polsko-żydowski powtarza się wielokrotnie w twórczości Joanny Rudniańskiej. Wcześniej w *XY* (2012) pisarka obrała za temat losy rozdzielonych bliźniaczek wychowywanych podczas okupacji w żydowskiej i polskiej rodzinie. Najwięcej uroku ma chyba *Kotka Brygidy* (2007), uhonorowana po wydaniu Głównym Wyróżnieniem Literackim w konkursie polskiej sekcji IBBY [*International Board on Books for Young People* – międzynarodowa organizacja zajmująca się promocją literatury dziecięcej i młodzieżowej – red.]. To powieść, w której dziecięca bohaterka Helena ze Starej Pragi (wyobrażająca sobie, że w trzech okolicznych świątyniach różnych wyznań – kościele, cerkwi i synagodze – mieszka trzech bogów) opiekuje się tytułową kotką, powierzoną przez zmuszoną do osiedlenia się w getcie siostrę współnika swego ojca. Rozmawia z nią, w końcu wywozi tramwajem do getta, by kotka znalazła swoją panią. Po latach okazuje się, że Żydówka Brygida ocalała życie, wyprowadzona przez kotkę piwnicami na „aryjską” stronę. Dochodzi do reinkarnacji zwierzęcia, już w Jerozolimie, dokąd Brygida wyemigrowała.

W utworach z najnowszego zbioru *RuRu* (2019) do historii polsko-żydowskiej Rudniańska nawiązuje co najmniej cztery razy. W opowiadaniu *Pan Popowicz* pojawia się dom na Muranowie wzniesiony na gruzach getta, który teraz się zapada, w *Wystawie* – wspomnienie Naszego Domu na Bielanach, Janusza Korczaka i znów getta, w *Ja jestem czarna i woda jest czarna* – miłość młodzińcza na tle Marca '68, w *Gwiazdce Dawida* – 16-latek z Izraela zyskuje wspinałką pamiętkę po dziadku w domu przy Smoczej, do którego trafił w wigilię jako niespodziewany gość, choć wcześniej został napadnięty i obrabowany – bo wzięto go za... Araba. 🍷

# Świat Rembrandta

Jerzy S. Majewski

**Holandia to nie Flandria, Rembrandt to nie Rubens. Przekonujemy się o tym na wystawie *Świat Rembrandta. Artyści. Mieszczanie. Odkrywczy*, otwartej w końcu czerwca w Zamku Królewskim w Warszawie**

Z jednym z najwybitniejszych malarzy w dziejach kultury europejskiej związane jest *polonicum* – na wystawie zobaczyć możemy XVII-wieczny portret Jana Makowskiego z Łobżenicy, pędzla Johannesesa Pandeliusa. Makowski był absolwentem gimnazjum w Gdańsku i uniwersytetu we Franekerze w Holandii, gdzie został pierwszym doktorem teologii, później zaś rektorem uczelni. Był duchownym ewangelicko-reformowanym, filozofem, niepokornym kontestatorem mocno obstającym przy swoich poglądach, starającym się łączyć rozum z wiarą. Za to oskarżany był o brak religijnej ortodoksji.

Co wiązało Makowskiego z Rembrandtem? Konotacje rodzinne. Jego pierwsza żona, Antje van Uylenburgh, to siostra słynnej Saskii, żony Rembrandta. Ten stopień pokrewieństwa w języku staropolskim określano terminem „paszenog”. Dziś Rembrandta nazwalibyśmy szwagrem Polaka. Postać Makowskiego przypomina, że w XVI i XVII w. kontakty Rzeczypospolitej, zwłaszcza Gdańska, tak z Holandią, jak Flandrią były bardzo ożywione. W bałtyckim imperium aż roilo się zarówno od holenderskich kupców i marynarzy, jak i uchodźców religijnych z obu części Niderlandów, ale przybyszami z Holandii byli też liczni artyści docierający nawet do Warszawy czy Krakowa. Wśród nich – dwaj malarze nawiązujący do polskiej tradycji: Pieter Claesz Soutman z Harlemu i Peter Danckerts de Rij z Amsterdamu. Portret Makowskiego wypożyczony został na wystawę z Muzeum Martena we Franekerze w Holandii.

Oprócz kilku innych obrazów przywiezionych z Londynu większość spośród ponad 200 eksponatów pochodzi ze zbiorów polskich. Osadzają nas one w realiach życia politycznego, artystycznego, naukowego, religijnego czy codziennego siedmiu północnych prowincji Niderlandów, które wywalczyły niepodległość, tworząc Holandię.

Rembrandt Harmenszoon van Rijn przyszedł na świat w Lejdzie w 1606 r., zmarł zaś w Amsterdamie



Rembrandt van Rijn, *Dziewczyna w ramie obrazu*, zbiory Zamku Królewskiego

w roku 1669. W tym czasie pomimo długoletniej wojny z Hiszpanią, toczony zarówno w Europie, jak i w koloniach, Holandia przeżywała rozkwit ekonomiczny, skupiała wielki handel zamorski, tworząc kompanie handlowe docierające do tak odległych zakątków świata, jak Indie, obie Ameryki czy południowa Afryka.

Na wystawie śledzimy życie polityczne ówczesnej Holandii. Poznajemy portrety jej kolejnych władców z dynastii orańskiej, trafiamy do holenderskich kolonii, ale też zachwycamy się pejzażem, wkraczamy do mieszczańskich domów i świątyń. Malarstwu: pejzażom, scenom rodzajowym, portretom czy martwym naturom towarzyszą przedmioty codziennego użytku wypełniające holenderskie domy w czasach Rembrandta: ceramika z Delft, meble, broń, monety, ryciny i rysunki. Na wystawie pokazano też mapy przypominające o budowaniu przez ówczesną Holandię potęgi morskiej i kolonii. Mało kto wie, że wicegubernatorem holenderskiej Brazylii był w tamtym czasie Polak Krzysztof Arciszewski, poeta i pisarz.

Jak podkreśla kuratorka wystawy Alicja Jakubowska, dobór eksponatów nie wykraczał poza lata życia Rembrandta. A były to czasy przechodzenia od wczesnego baroku i manieryzmu ku dojrzałemu barokowi. W takich centrach życia artystycznego, jak Holandia czy

Flandria, procesy te przebiegały szybciej niż na obrzeżach kontynentu. Ograniczenia terytorialne i czasowe przyjęte przez twórców wystawy nie zmniejszają jej atrakcyjności – raczej pokazują, że liczba eksponatów z tego czasu w polskich zbiorach publicznych wcale nie jest taka mała, uwidaczniają, jak nośna była i jest sztuka Holandii tamtej epoki.

Oś, wokół której zorganizowana została wystawa, to dwa dobrze znane mieszkańcom stolicy obrazy Rembrandta znajdujące się w zbiorach Zamku Królewskiego. To *Dziewczyna w ramie obrazu* oraz *Uczony przy pulpicie*. Do zbiorów zamkowych trafiły w roku 1994, przekazane przez prof. Karolinę Lanckorońską. Niegdyś sądzono, że oba obrazy stanowiły parę. Dziś wiemy, że nie było to pierwotnym zamiarem Rembrandta. Nie znamy imienia dziewczyny wyobrażonej na obrazie.

Jak pisała Alicja Jakubowska w książce *Rembrandt, zobacz to!*, artysta namalował oba obrazy w 1641 r. Opatrzył je sygnaturą oraz datą powstania. „Jako podłoża użył deski topolowej, którą zastosował w całej karierze jedynie pięciokrotnie” – czytamy.

Obrazy jaśnieją na tle ekspozycji. Rembrandt nadawał malowanym przez siebie postaciom nieomal trzeci wymiar. Miał niezrównany talent i warsztat. Nie do podrobienia. Był geniuszem pędzla w kraju wybitnych malarzy. Żadne ilustracje nie oddają tego w pełni. By docenić wielkość malarstwa Rembrandta, trzeba jego dzieła zobaczyć na własne oczy.

Przypomnijmy, że oba obrazy przed upadkiem Rzeczypospolitej należały do kolekcji króla Stanisława Augusta i uświetniały jego apartamenty. W jej katalogu, liczącym ponad 2500 dzieł, wymieniano aż 13 obrazów holenderskiego mistrza.

Na wystawie gratką dla zwiedzających są trzy obrazy cenionych pejzażystów holenderskich: Jana Botha (*Droga nad brzegiem jeziora*), Jacoba van Moschera (*Wiejska droga*) i Willema van de Velde mł. (*Cisza morską*). Wyjątkowość prac nie pochodzących z polskich zbiorów, lecz sprowadzonych z Dulwich Picture Gallery w Londynie, polega na tym, że u schyłku XVIII stulecia zakupił je do swojej kolekcji właśnie ostatni król Polski. Na skutek burzliwych wydarzeń politycznych i ostatecznego upadku Rzeczypospolitej obrazy te nie dotarły wówczas do Warszawy. ●

**Wystawa *Świat Rembrandta. Artyści. Mieszczanie. Odkrywczy* w Zamku Królewskim w Warszawie jest otwarta do 19 września 2021 r.**